

Szumowski, Tadeusz A.

"Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla", Edward Raczyński, London 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/3, 590-593

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nym" zaznaczeniem roli kontaktów z poszczególnymi sąsiadami. Takie otwarcie tomu pozwoliłoby osadzić lekturę kolejnych szkiców w realnym kontekście i umożliwiło wyeliminowanie całego szeregu powtórzeń — np. omawianie w każdym tekście osobno wpływu Francji na polską politykę zagraniczną, czy znaczenia faktu istnienia Związku Radzieckiego dla stosunków z innymi sąsiadami.

W ramach poszczególnych studiów dominuje następujące ujęcie: szeroko omawiany jest pierwszy okres stosunków wzajemnych — gdzieś do połowy lat dwudziestych — oraz wydarzenia poprzedzające wybuch II wojny światowej, natomiast część środkowa dwudziestolecia jest potraktowana pobieżnie. Jest to niewątpliwie odbiciem stanu naszej historiografii, która podejmuje szeroko problemy polskiej polityki zagranicznej między Wersalem a Locarno oraz sprawy pomonachijskie, natomiast w badaniach nad pozostałym okresem dwudziestolecia skupia zainteresowanie raczej na kwestiach wewnętrznych.

Podnosząc powyższe wątpliwości należy jednak podkreślić wielki walor naukowy wydawnictwa, jego niezaprzeczalny wkład w systematyzację istotnego materiału, szereg nowych też szczegółowych i bogactwo faktografii, prezentację mało znanych pozycji literatury obcej. Książka winna zainspirować nowe kierunki badań, oraz ułatwić pełną syntezę tematu. Podsumujmy to omówienie refleksją, że efektowny epigraf „Przyjaźnie i antagonizmy” w świetle zamieszczonego w zbiorze materiału raczej winien mieć formę „Antagonizmy i przyjaźnie”.

Wojciech Materski

Edward Raczyński, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1976, s. 145.

Jest to kolejna publikacja wspomnieniowa, jaka wyszła spod pióra byłego ambasadora RP w Londynie w latach 1934—1939¹. Zajmował on następnie to samo stanowisko z ramienia rządu emigracyjnego w latach okupacji (w okresie 1941—1943 pełnił ponadto obowiązki Ministra Spraw Zagranicznych). Raczyński jest bodaj ostatnim z żyjących polskich dyplomatów przedwrzesniowych tej rangi; stąd też, mimo iż wypowiadał się już wielokrotnie, praca niniejsza warta jest uwagi. W przeciwieństwie do dotychczasowych, które miały raczej charakter na wpół dokumentalnego zapisu (szczególnie dotyczy to dziennika „W sojusznicznym Londynie”), jest to zbiór 10 krótkich szkiców o zróżnicowanej tematyce, w których obok ustępów odtwarzających w miarę ściśle przebieg wydarzeń przeważa ton osobistej refleksji. Rozdziały w zasadzie uszeregowane są w kolejności chronologicznej, ale autor nie rzadko wybiega myślą w przyszłość, szukając w niej kryteriów oceny, lub cofa się w rozważaniach, chcąc lepiej uwypuklić głoszone tezy.

Książka nie jest więc typowym pamiętnikiem; zresztą wcale nie zamierza za taki uchodzić. Autor sięgnął do materiałów, dotychczas przez siebie nie wykorzystanych. Należałoby do nich zaliczyć fragmenty jego dziennika z lat trzydziestych (s. 64—79). Raczyński pisze m.in., że „choć skąpe, są przecież przyczynkiem do pełniejszego zrozumienia wydarzeń i ludzi, parających się nimi w latach poprzedzających katastrofę wojenną” (s. 79). Do tej samej kategorii należy zaliczyć cytowane fragmenty korespondencji, np. dwa listy prywatne wieloletniego posła Wielkiej Brytanii w Warszawie, Williama Max Mullera (s. 119—120), świadczące o ciepłym

¹ Wcześniejsze to: E. Raczyński, *W sojusznicznym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939—1945*, Londyn 1960; toż w wydaniu angielskim, *In allied London. By count...*, London 1962; tenże, *Rogajtn i jego mieszkańcy*, Londyn 1964. Cytowany autor opracował wiele komentarzy do polskiej działalności dyplomatycznej w latach 1934—1945 (por. m.in. *The British-Polish Alliance its Origins and Meaning*, London 1948).

klimacie ich wzajemnych stosunków. Należy się spodziewać, że w prywatnym archiwum autora (którego znaczne partie zostały już przekazane do Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie) znajduje się jeszcze niejeden cenny przekaz źródłowy.

Otwierający książkę szkic „Polski Piemont u stóp Wawelu” poświęcony jest dzieciństwu i młodości Raczyńskiego, które upłynęły przeważnie w Krakowie. Występujący w tytule krakowski pedagog Narcyz Kulikowski, nie jest osobą znaną, w przeciwieństwie do drugiej postaci wymienionej tamże; obu jednak zalicza poniekąd autor do swoich nauczycieli (był wśród nich również i Paul Cazin!). Kulikowski został przywołany na zasadzie skojarzenia z atmosferą pierwszych lat świadomego życia. Toczyło się ono w znacznej mierze w pałacu „Pod Baranami”, gdzie obaj młodzi Raczyńscy wychowywali się pod opieką swej babki, Adamowej Potockiej. Obraz środowiska najwyższej arystokracji skreślony jest z sentymentem, choć nie bez akcentów lekko pobłażliwej ironii. Na życie i działalność autora miało ono jednak wyraźny wpływ.

Studia wyższe Raczyński odbywał w latach 1913—1918, kolejno w Lipsku, Londynie i Krakowie. Okres ten jest tematem następnego szkicu. Interesujące, że autor nie brał prawie żadnego udziału w ówczesnym, bujnie się rozwijającym polskim życiu politycznym. Miała na to wpływ, jak się zdaje (jakkolwiek autor nie pisze o tym), zachowawcza i wstrzemięźliwa postawa środowiska, z którego pochodził. Mimo nienajlepszego stanu zdrowia (słaby wzrok) wstąpił w lecie 1918 r. do *Polnische Wehrmacht* (owego beselerowskiego odpowiednika wojska polskiego) a następnie, już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, znalazł się w Szkole Podchorążych w Warszawie, skąd w 1919 r. powołany został do służby dyplomatycznej. Z okresu podchorążówki, nie najlepiej zresztą wspomnianego, opisuje ciekawy epizod związany z zamachem Januszaajtisa (s. 50 n.). Wątpliwości polityczne i niepewność w stosunku do zamiarów Piłsudskiego miały być w środowisku przyszłych oficerów bardzo duże. „Co gorzej, nie wiedzieliśmy, co sądzić o Naczelniku Państwa, którego strzeżliśmy w Belwederze. Po nocy przyjeżdżali do niego politycy skrajnie lewicowi na narady ciągnące się godzinami, jeśli nie do samego rana. Taka panowała w podchorążówce dezorientacja, że kiedy prawica dokonała próby zamachu stanu i klasę naszą wyprowadzono nocą pod Belweder, nie wiedzieliśmy czy idziemy bronić czy aresztować Józefa Piłsudskiego”. Jest to prawie jedyna refleksja, dotycząca stosunków wewnętrznych Drugiej Rzeczypospolitej; tematykę tę Raczyński dosyć konsekwentnie pomija. W istocie prawie całe dwudziestolecie międzywojenne spędził poza krajem, na placówkach w Kopenhadze, Genewie i Londynie. Wrażenia stamtąd zajmują większość tekstu. W tym kontekście mówi się o środowisku dyplomatycznym zarówno zagranicznym jak i polskim. Szczególnie wiele miejsca poświęca autor charakterystyce Józefa Becka. Żywi do niego, jak się zdaje sporą sympatię, mimo iż stara się o wyważenie sądów. Beck jest w jego oczach człowiekiem o wysokim morale, darzącym pełnym zaufaniem podwładnych, zdolnym i ambitnym patriotą. Jednocześnie jednak przywiązuje on „nadmierną wagę do formułek czy sztanc myślowych” (s. 58), a więc jako mało elastyczny, wykazuje przy tym „silnie rozwinięty egocentryzm” (s. 59). „Miał bardzo słabą głowę — pisze — wtedy opowiadał uparcie o swoich wyczynach, czy z czasów kiedy nosił mundur, albo późniejszych, dyplomatycznych” (s. 59). Obiektywizm relacji podważa jednak brak bardziej wnikliwych uwag na temat koncepcji politycznych ministra spraw zagranicznych i bezpośredniego zwierzchnika.

Podsumowując przemyślenia dotyczące okresu przedwojennego zatrzymuje się Raczyński nad kwestią odpowiedzialności za rozwój wypadków, które doprowadziły do tragicznego finału II wojny światowej. Odnośne ustępy zawierają wiele cennych, choć równocześnie bardzo „dyplomatycznych” i niejednoznacznych sformułowań.

Kończy je następująca refleksja: „Czy istniała droga ocalenia Polski i świata od katastrofy wojennej? Myśmy jej nie znaleźli. Samo zresztą przypisywanie polityce polskiej decydującego wpływu na bieg historii to megalomania” (s. 81).

Wiele uwagi skupia autor na postaciach brytyjskiego życia publicznego, ludziach, których z racji zajmowanego stanowiska znał lepiej niż ktokolwiek z Polaków. Na próżno szukać podobnych charakterystyk w innych pamiętnikach działaczy emigracyjnych. Czytelnik dowiaduje się więc sporo o Aleksandrze Cadoganie, Lloyd George'u (którego niechęć do Polski jest w ujęciu Raczyńskiego jeszcze bardziej wyrazista, niż można by się spodziewać), arcybiskupie Canterbury, premierze Mac Donalddie.

Występują oni niejako w podwójnej roli: jako znajomi lub wręcz przyjaciele, z którymi rozmawia się o sztuce, gra w golfa lub tenisa czy brydża, oraz w kontekście spraw polskich. Na ogół autor potwierdza obiegowe opinie o ignorancji Brytyjczyków w kwestiach związanych z Europą Wschodnią: podkreśla jednak również postawę tych, którzy sympatyzowali z Polską i Polakami (oprócz wspomnianego już Max Mullera wart wymienienia jest także Orme Garton Sargent, sekretarz stanu w Foreign Office).

Polityczna rola Raczyńskiego niepomniernie wzrosła w okresie II wojny. Pełniąc funkcję ambasadora w kraju, gdzie rząd emigracyjny znalazł swą siedzibę, przebywał w kręgu ludzi, wśród których zapadały decyzje o najważniejszych sprawach związanych z przyszłością Polski. Brał istotny udział w rokowaniach polsko-czechosłowackich, w rozmowach z Beneszem, Ripką, Masarykiem i Hodżą. Odnośny szkic („Związek państwowy polsko-czechosłowacki — konieczny, ale czy wykonalny”) pozostawia jednak u czytelnika uczucie niedosytu; Raczyński i owszem charakteryzuje swoich rozmówców, wspominając m.in. o rozbieżnościach między Beneszem a Masarykiem, niewiele jednak pisze o meritum sprawy².

Niebanalna jest charakterystyka Władysława Sikorskiego. Autor nie popada w ton hagiograficzny, ale i nie atakuje generała, oceniając go w sposób ambiwalentny: „Przy całym egocentryzmie — twierdzi — próżności, podejrzliwości i nieraz zmienności, [był on] politykiem z prawdziwego zdarzenia, a nawet mężem stanu”. Charakterystyczny dla tendencji emigracyjnego piśmiennictwa³ jest fakt, iż Raczyński broni premiera przed zarzutem... nadmiernej uległości wobec Rosjan (s. 87—91). Odnosi się wrażenie, iż zdaniem autora wysoka pozycja Sikorskiego była efektem zarówno jego przymiotów osobistych (demokrata) jak i okoliczności, w których przyszło mu działać (jako „kontrahentowi międzynarodowych porozumień, obejmujących także i Rosję, jako symbol wierności sojuszniczej”, s. 91).

Książkę zamyka szkic poświęcony głównie Churchillowi. Raczyński jest pod wrażeniem silnej osobowości brytyjskiego premiera, jednak swoim zwyczajem nie zajmuje wobec niego jednoznacznego stanowiska. Skądinąd jednak, choć ich znajomość sięga 1923 r., ocenia go niemal wyłącznie przez pryzmat jego późniejszych posunięć. Charakteryzuje go oczywiście jako głównego przedstawiciela tej grupy polityków, którzy od początku przeciwstawiali się ustępliwości wobec Hitlera. Ze swoistego *enfant terrible* stał się Churchill przywódcą walczącej Anglii; jaskrawo odróżnia go też autor od Chamberlaina, który jest jedną z niewielu postaci przedstawionych w jednoznacznie czarnych barwach. Nie jest to przedstawienie zbyt oryginalne; nie brak mu jednak obyczajowych szczegółów, które stanowią, jak już wspomnieliśmy, istotny walor omawianej książki. „Nie ponosił on [Churchill] od-

² Na ten temat por. m.in. T. A. Szumowski, *Koncepcja rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich w emigracyjnej myśli politycznej*, PH LXVII, 1976, z. 3, s. 399—417.

³ Krytyczne uwagi pod adresem Sikorskiego m.in.: Wł. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945 t. II*, Londyn 1960; K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, Londyn 1966; Wł. Anders, *Bez ostatniego rozdziału*, Newton 1950; Z. Nagórski, *Wojna w Londynie*, Paryż 1966.

powiedzialności za udzielenie Polsce w roku 1939 brytyjskiej gwarancji, choć obciąża go obok Roosevelta, jej niedotrzymanie” — konstatuje autor (s. 139).

Recenzowana książka przynosi w sferze faktów niewiele uzupełnień publikacji opartych na materiałach archiwalnych. Posiada jednak niemałe walory, przede wszystkim oddając atmosferę znanych skądinąd wydarzeń i charakteryzując w oryginalny, osobisty, choć zarazem dążący do obiektywizmu sposób znane postaci i wydarzenia. Dobry styl i wartka narracja nie mogą oczywiście zatrzeć wrażenia jednostronności autora, związanego z kręgami emigracyjnymi. Jego proweniencja i status „londyńskiego” polityka, rzecznika przedwrzesniowego i emigracyjnego establishmentu, musiały zaważyć na jego ocenach. Wypada jednak wyrazić żal, że Raczynski wstrzemięźliwie selekcjonuje swoje wspomnienia. Pomija, nie wiadomo dlaczego, sygnalizowane w przedmowie spotkania z Kemalem Atatürkiem, Karolem Radkiem i innymi. Mimo to książka nie powinna ująć uwagi specjalistów w zakresie historii najnowszej.

Tadeusz A. Szumowski